



RYSZARD VOGEL

Dnia 28 listopada 1946 r. w Łodzi, sędzia śledcza Sądu Okręgowego S. Krzyżanowska, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Ryszard Vogel
Wiek	35 lat
Imiona rodziców	Edmund i Natalia
Miejsce zamieszkania	Łódź, ul. Zachodnia 64
Zajęcie	adwokat
Wyznanie	ewangelik
Karalność	niekarany

Z okazanych mi fotografii (świadkowi okazano fotografie SS-manów) nie rozpoznaję żadnego. Z nazwisk znam tylko SS-mana Szczurka, no i Hößa. Ja przebywałem w Oświęcimiu od lipca 1943 do października 1944 r. Byłem zatrudniony w biurze pracy w głównym obozie – *Arbeitsdienstführer*. Szefem biura był Emmrich [Emmerich?], jedną z funkcji biura był rozdział więźniów na poszczególne komanda i kontrola pracy na komandzie. Emmrich miał bezpośredni nadzór nad wykorzystywaniem siły ludzkiej, regulował pracę komand, sam bezpośrednio kontrolował prace w terenie i sam bił więźniów, gdy praca wydawała mu się niewydajna. Z komand chyba najcięższe było tzw. komando *Kobir* – praca polegała na odwadnianiu terenu. W tym komandzie na 400 ludzi przeciętnie umierało 50 – 60 ludzi tygodniowo i taką nadwyżkę dawaliśmy do komanda, aby nie było luk. Zresztą prawie wszystkie komanda wracały z pracy, niosąc trupy więźniów. Biuro pracy nie kwestionowało, dlaczego w komandzie już po kilku dniach brakuje ludzi, a po prostu przydzielano nowych. Ludzi przecież było dość. Warunki pracy więc były



ciężkie, przekraczające siły więźniów, zwłaszcza fizycznie wyniszczonych. Przecież wyżywienie w obozie, o ile ktoś nie otrzymywał paczek, było absolutnie niewystarczające.

SS-man Szczurek był *Blockführerem*, nie słyszałem o nim nic specjalnego. Więcej mógłby o nim powiedzieć Mieczysław Tarnowski, podchorąży z Sanoka, względnie krawiec z Bochni Stanisław Wołoch.

Fotografii SS-manów nie rozpoznaję, prawdopodobnie dlatego, że na terenie obozu chodzili w furazerkach.